

Przewaga demograficzna Albańczyków w Kosowie jest mitem?

17 września 2018

Tradycyjna wielodzietna albańska rodzina w rzeczywistości nie jest już charakterystyczna dla środowiska miejskiego w Kosowie i Metochii.



Zresztą, nie tylko w przypadku miast. Wraz z modernizacją społeczeństwa i globalizacją, która dotarła do Kosowa, pod wpływem zachodnich patronów, do albańskiego społeczeństwa powoli, ale pewnym krokiem wkracza zachodni styl życia.

Niedawno Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat) opublikował dane za rok 2016 dotyczące współczynnika dzietności (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku rozrodczym). W Kosowie i Metochii wynosi on 1,66, podczas gdy w samej Albanii – 1,54. Z kolei wskaźnik ogólnoeuropejski – 1,6. W samej Serbii, bez uwzględnienia Kosowa, wskaźnik urodzeń wypada jeszcze gorzej. Według danych Eurostatu za rok 2016 na jedną Serbkę przypada 1,46 urodzeń. Serbia znalazła się na końcu listy państw

europejskich pod względem urodzeń wraz z Włochami, Hiszpanią, Grecją i Polską. Demografowie twierdzą, że współczynnik dzietności powinien kształtować się na poziomie nie niższym niż 2,1, by zapewnić prostą zastępowalność pokoleń.

Jak wielki jest spadek urodzeń wśród Albańczyków pokazują dane z początku lat 90. ubiegłego wieku. W Albanii na każdą kobietę przypadało 2,96 dziecka, a w Kosowie – 3,59. Dzięki temu Kosowo było liderem pod względem urodzeń w Europie.

Jednak wyobrażenie o dużych albańskich rodzinach nadal funkcjonuje, inaczej te dane nie byłyby tak bardzo zaskakujące dla społeczeństwa. Informacje na temat zmiany sytuacji demograficznej wśród ludności albańskiej pojawiały się już wcześniej.

W 2010 roku serbskie media pisały o „dramatycznym spadku urodzeń w Kosowie”, które do 2000 roku miało najwyższy wskaźnik urodzeń w Europie. W 2009 roku w republice urodziło się o 11 000 dzieci mniej niż w 2000, czyli liczba urodzeń spadła o 28%.

Dwa miesiące temu prisztiańska gazeta „Zëri” opublikowała materiał poświęcony stałemu spadkowi urodzeń w Kosowie i Metochii. Wcześniej w albańskich rodzinach w Kosowie było średnio sześcioro dzieci. Z danych kosowskiej Republikańskiej Agencji Statystycznej wynika, że w 2010 roku w Kosowie urodziło się 33 000 dzieci, a w 2016 roku już o 10 000 mniej. Tymczasem gazeta pisze, że liczba urodzeń na terytorium spornym rośnie – średnio w centralnych regionach wzrosła o 10%.

Na pytanie, dlaczego mit o albańskich wielodzietnych rodzinach nadal funkcjonuje, generując prognozy, że do 2080 roku w Serbii Albańczyków będzie więcej niż Serbów, odpowiedział historyk Aleksandar Rakovic. Jego zdaniem jest to związane z tym, że prognozy dotyczące demografii tego narodu rozpowszechniane są siłą inercji.

– Moim zdaniem chodzi o inercję spowodowaną tym, że kiedyś Albańczycy faktycznie mieli więcej dzieci niż Serbowie. Do nas „Woodstock” dotarł znacznie wcześniej. Szczerze mówiąc, do nich do tej pory nie dotarł, ale pewne zachodnie trendy są odczuwalne. Do nas dotarły wraz ze społeczeństwem konsumpcyjnym. Moim zdaniem problemy z dzietnością Serbów pojawiły się w latach 60. Albańczycy znacznie później znaleźli się w tej sytuacji, którą u nas można było zaobserwować znacznie wcześniej. Serbowie od pół wieku mają niski poziom dzietności i duży odpływ ludności z powodu migracji – powiedział w rozmowie ze Sputnikem Rakovic.

Prisztiańscy analitycy już w 2010 roku, mimo nowych trendów demograficznych, niski poziom urodzeń wiązali z bardzo wysokim bezrobociem w Kosowie, które obecnie – według różnych szacunków – wynosi od 40 do 70% oraz z brakiem perspektyw na przyszłość.

Ogromna liczba mieszkańców Kosowa i Metochii co roku opuszcza kraj w poszukiwaniu pracy na Zachodzie. Większość z nich potem nie wraca. Międzynarodowe badania pokazują, że ponad 50% kosowskiej młodzieży w 2010 roku chciało jak najszybciej wyjechać z Kosowa.

Rakovic twierdzi, że od tego czasu sytuacja nie zmieniła się na lepsze.

– Oprócz dzietności i umieralności, ważne jest, ilu ludzi wyjeżdża, a jest ich wielu. Te czynniki należy brać pod uwagę, gdy mowa jest o tym, ilu obecnie Albańczyków faktycznie mieszka w Kosowie i Metochii – wyjaśnił.

Aby zrozumieć sytuację demograficzną w Kosowie należy wziąć pod uwagę, że emigrują głównie młodzi ludzie w wieku reprodukcyjnym. Ten czynnik jest decydujący. W 2015 roku w poszukiwaniu pracy z Kosowa wyjechało 120 000 osób.

Jak dodał, sama Serbia traci rocznie 30 000 osób – populację całego miasta – z powodu emigracji ludności.

– Nie rozwiążemy swoich problemów demograficznych, dyskutując na temat dzietności wśród Albańczyków. Tym bardziej, że Serbowie mają niższy wskaźnik urodzeń i cieszą się z tego. Zdołamy to rozwiązać tylko wówczas, gdy przekonamy nasze kobiety do rodzenia dzieci, a naszych mężczyzn do żenienia się – powiedział Rakovic.

Czy mit o demograficznej przewadze Albańczyków utrzymuje się tylko dzięki inercji w świadomości społeczeństwa, a może jest celowo podtrzymywany? Według oficjalnych danych Prisztiny dotyczących frekwencji w ubiegłorocznych wyborach do kosowskiego parlamentu i opinii ekspertów, kosowskich Albańczyków nie może być więcej niż milion, czyli dwa razy mniej niż w statystykach republiki.

Serbski historyk powiedział też, że świat „będzie należeć do silniejszych i których jest więcej”.

– Europa w pewnym momencie została zasilona przez bardzo znaczną populację islamską, która nie chce się zadowalać statusem mniejszości narodowej, społeczności etnicznej itp. Francuzi i Niemcy dobrze to rozumieją, więc podczas spisów ludności przestali pytać o wyznanie, aby nie pokazywać, ilu w rzeczywistości jest muzułmanów w kraju – podkreślił Rakovic.

Przypomniał, że według Eurostatu tylko Turcja ma wskaźnik dzietności na poziomie 2,1, co jest wystarczające, by zapewnić zastępowalność pokoleń. Do tej cyfry zbliżają się jedynie te kraje w Europie, które mają znaczny odsetek ludności muzułmańskiej – Francja (1,92) i Szwecja (1,85).

Autorstwo: Mira Kankaras-Trklja

Zdjęcie: [annazuc](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com